



BIERNY BILANS HANDLOWY

Od trzech już miesięcy zagraniczny handel Polski wykazuje przewagę przywozu nad wywozem. W czerwcu b. r. deficyt bilansu handlowego wykazał bardzo niepokojącą zwyżkę, bo przywóz stanowił wartość 108.733 tys. zł., a wywóz 91.187 tys. zł. a zatem deficyt wyniósł 17.546 tys. zł. osłabiając poziom nienotowany od czasów z przed kryzysu.

Sfery oficjalne próbują faktem przyjąć z dobrą miną, stwierdzając, że jest to tylko naturalna oznaka poprawy i ożywienia gospodarczego.

Nie wolno jednak nad tak ważną i trudną sprawą przechodzić lekko do porządku dziennego.

Nasz bilans handlowy cechuje przede wszystkim ogromny przywóz surowców (kauczuk, bawełna, miedź, cyna, rudy żelazne) i wywóz towarów bardzo prymitywnych bądź surowców, węgla, drzewo) natomiast minimalny udział w wywozie produktów przemysłowych. Gdy tylko zaczyna się poprawa koniunktury — przywóz surowców skacze w górę.

Powstało mniemanie nieuzasadnione, że to jest siła wyższa, zależna nie od naszych chęci a od naszych bogactw mineralnych i w związku z tym zdaniem zupełny brak przeciwdziałania znu.

Tymczasem sprawa choć trudna bynajmniej nie jest bezradna. Przede wszystkim stoi otworem ogromna dziedzina stworzenia przemysłu zastępczego.

Jeśli Niemcy zdobyli się na wysiłki zorganizowania i rozbudowania obrzynie produkcji namiastek dławczego byśmy nie mogli zdobyć się choćby na wytworzenie np. sztucznej benzyny. Polski przemysł chemiczny ma tu tak otwartą drogę. Ręk do pracy i zdolności nam nie brak.

Poza usamodzielnieniem rynku wewnętrznego jest drugie zagadnienie prawdziwej ekspansji gospodarczej. W bieżącym miesiącu udało się nam tylko eksport węgla i drzewa utrzymać na poziomie a cofnęliśmy się we wszystkich innych gałęziach. Wielką rolę ma tutaj rolnictwo, które mogłoby wywozić przede wszystkim produkty hodowlane (np. nasze jajka są uważane za granicą za najgorsze)...

Trudności można pokonać — trzeba tylko planowej organizacji i mocnej woli.

Zbaczniactwa...

RADA KRÓLA KWIEKA

Pod przewodnictwem Króla w obecności wicekróla odbyła się Rada Gabinetowa.

W dłuższym exposé minister skarbu stwierdził, że kasa skarbową jest pusta, podnosząc nie podatków nie ma żadnego sensu, gdyż tylko zrujnuje podwładnych. Wobec tego należy znaleźć inne źródła dochodu.

Wszyscy zgadzali się z ministrem. Rozpoczęła się dyskusja. Premier proponował obniżyć pensje wyższym dostojnikom, co jednakże przyniosło tylko częściowy rezultat, ale nie zaradziło zupełnie złemu.

Wtem jeden z ministrów znalazł szczęśliwy projekt: „Dla dobra naszego ludu — mówić, — trzeba się poświęcić i wystąpić parę razy na deskach scenicznych. Niewątpliwie publiczność przybędzie chętnie żeby usłyszeć np. wicepremiera śpiewającego „Śpiewają fale...”, albo wodza obozu rządowego śpiewającego „Siedzę smutny i sam”.

Jak uchwalono tak zrobiono. Dzięki tym pomysłom Cyganie mają nowe dochody, bowiem połączony wyżej opis dotyczył właśnie Rady króla Kwieka.

Trzeba jednakże zauważyć, że inne rady gabinetowe postępują inaczej. Im bardziej skarbu pusty, tem większe podatki i... większe pensje dostojników.

B. REZA

Cała Polska żąda dziś: Usunąć żydów z armii

Ankieta „ABC” spełniła swoją rolę

Masowy napływ odpowiedzi na naszą ankietę „Jak usunąć żydów z armii” nie pozwoił nam w szczupłych ramach artykułu dziennikarskiego wydrukować wszystkich cennych uwag naszych czytelników.

Kończąc w dniu dzisiejszym naszą ankietę pozwalamy sobie podziękować tym wszystkim naszym przyjaciołom i czytelnikom, których odpowiedzi z braku miejsca nie zdołaliśmy wydrukować.

Odpowiedzi, których nie zdołaliśmy wydrukować nadesłali: p. D. J. ze Lwowa, „urzędnik państwowy z Warszawy”, inż. J. Potocki z Młocin, p. J. G. mgr. M. B. K., p. J. S., p. O. Zarowski, p. Z. z Wołynia, p. Halina Węclawska, „prenumerator ABC”, p. J. W. z Warszawy, p. Zdzisław Gruszczyński z Krakowa, p. W. C. z Lipna, p. J. S. z W-wy, p. E. Jordanowski z Łucka, p. dr. J. Smoliński z Drewnicy, inż. R. K. z Warszawy, p. A. J. z Warszawy, p. J. Z. emerytowany nauczyciel szkoły powszechnej, p. Stanisław M., „oficer rezerwy”, p. A. K. z W-wy, p. Tadeusz Bohdanowicz, p. K. B., p. Z. J. Wajs z Wilna, p. Ignacy S. z Brześcia n. B., „Stały czytelnik ABC”, p. J. Płoszewski, p. St. Jakubowski p. A. O., por. rez. Mieczysław Kazimierowicz, p. J. Neyman, p. Józef Kaczak z Kalisza, „Stały czytelnik i prenumerator”, p. K. J. z Lublina, p. X. p. Jaworski Witold, podch. rez. p. R. Jaworowski z Baranowicz, p. P. H. ze Lwowa, podch. rez. Michalski, p. Leon Tenderenda z Ciechanowca, p. Władysław Bielicki, bezrobotny R. Ak., p. Kas-

Losowanie książeczek P.K.O.

Dnia 15 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali PKO w Warszawie 45-te z rzędu losowanie książeczek na premii w wkłady oszczędnościowe Serii I-iej.

Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 8953 12093 22081 23476 26112 32962 33786 35329 35467 38303 40651 41823 43337.

Książeczka premiowana Serii I-iej, wylosowana 15. 1 b. r. a nie realizowana: Nr. 30599.



Statut Związku Lekarzy w Min. Spraw Wewnętrznych

Wpłynęło do Komisariatu Rządu podanie Związku Lekarzy R. P. o zmianę statutu, w myśl ostatniej uchwały walnego zgromadzenia, zalecającej wprowadzenie paragrafu aryjskiego.

Nieom równocześnie wpłynęło szereg protestów przeciwko tej uchwale złożonych przez niektóre organizacje okręgowe.

W sferach decydujących utrwała się pogląd, iż zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach wolno jest redagować brzmienie statutu tylko w sensie pozytywnym. Może być ujęte w statucie jedynie to, że członkiem stowarzyszenia może być tylko chrześcijanin lub żyd, nie wolno natomiast formułować redakcji w sposób, iż nie mo-

Sprawa Chaskielewicz

we wrześniu

Do wydziału III karnego sądu apelacyjnego w Warszawie wpłynęła akta sprawy wraz ze skargą apelacyjną obrony, dotyczące

per Zygmuntowski, p. St. B. z Grójca, p. M., h. ochotnik z r. 1920, p. Jan Kiersnowski, p. M. D., p. Aleksander Prusko, p. mjr. Leon Bulowski z Bielska, czytelniczka ABC z Płocka, p. T. Cwiek, p. G. Z. S. urzędnik państwowy, p. J. Rom. rolnik, p. Henryk S., p. Gustaw Woyzbun - Paszkiewicz, p. Jerzy Zabieglinski, p. Wł. Bednarowicz, p. Adam Koszacki, p. W. W. W., p. p. Michał Wróblewski, pp. Józef Kaniowski i Czesław Korek, p. Maria Szczecińska, ks. J. S., p. J. Glogowski z Koronowa, p. W. Oszipow, p. M. Wereszczaka, redaktor Płacówki — Ilustracji Polskiej, p. Gustaw Nowak z Płocka, p. Czesław Obrębski, p. St. D., p. C. Dembowskiego, prenumerat ABC — kont. N. 541—B, p. Zbigniew S., Sybirak M. P., p. Edward Gajewski, p. J. Rakowski, p. T. Janczewski, p. T. Kuźma, p. M. Lenartowicz, p. J. Zaluski, p. Z. C. z Kołodziejki, p. A. Balicki, p. Z. C., p. Aleks. R., p. Marek Optolowicz, p. Damian Sikorski, p. Józef Korab Biemecki, p. H. K., p. „Gryff”, prenumerat ABC z Grodziska Maz. p. Ter. kpt. F. B., p. Stanisław Łęgowi, p. Zygmunt Powichowski, p. T. K., p. J. Kowalewski, p. S. Jarzębkowski, p. dr. Bobr., p. E. F. Lewandowski, p. J. S. z Piastowa, p. H. Jabłoński, p. W. Troczeniński, p. Teodor Fijałkowski, p. H. K. Z Brześcia n. B., p. Włodzimierz Jurkowski z Piastowa, p. I. W. z W-wy, p. Kazimierz Drzymalski z Zakopanego, p. Biedrzycki Wiesław, p. Z. Majewski, p. K. z Płocka, p. W. M. z Warszawy, p. Cz. K., p. Stefan Z., p. Fr. Niewiadomski, p. T. Nitka, ks. A. T., p. Dr. Wojciech Jacobson z Torunia, p. Zygmunt Gronet z Poznania, p. Aleksander Drabik z Płocka, p.

Pietrzak Jan, p. Wiktor Skiba, p. Henryk Seweryn z Wartkowic, p. T. Skanowski, p. Stefan Janiszewski, p. I. R., p. „O. Z.”, p. Stanisław Łada, p. T. Janiszewski, p. Seweryn Myszkowski, p. Marian Gom., p. A. Józikowski, p. Jerzy Frąckiewicz z Włocławka, p. M. Sz.

Prócz tych dłuższych odpowiedzi otrzymaliśmy ponad dwa tysiące kuponów ankietowych z całej Polski.

Kończąc dzisiaj naszą ankietę, zamieszczamy poniżej zestawienie głosów naszych czytelników w ankiecie.

Zestawienie głosów Czytelników w naszej ankiecie

PYTANIE	ODPOWIEDZ
Czy usunięcie żydów z armii jest konieczne?	tak: 2430 nie: 3
Czy służba wojskowa powinna być zastąpiona dla żydów głównym, pracą przymusową, czy też jednym i drugim?	1) pogłównie 1671 2) praca przymusowa 292 3) jedno i drugie 467
Czy pogłównie powinno być pobierane indywidualnie, czy też nakładane na gminy żydowskie (podział przeprowadzają sami żydzi)?	1) indywidualnie 418 2) na gminy żydowskie 1152
Czy i jakie rodzaje robót powinny być wyłączone z prac przydzielonych do wykonania żydom, a jakie roboty szczególnie nadają się do wykonania przez drużyny robotnicze żydowskie?	Wszyscy czytelnicy, którzy wypowiedzieli się równocześnie za wyłączeniem z prac drużyn robotniczych żydowskich wszelkich robót związanych z pracami fortyfikacyjnymi budową gmachów państwowych, kościołów itp.

Jak widać z powyższego zestawienia znakomita większość biorących udział w ankiecie wypowiedziała się za zastąpieniem służby wojskowej dla żydów przez pogłównie, z nałożeniem go na gminy żydowskie.

Ankieta „ABC” spełniła swą do niesłą rolę całkowicie. Wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, stała się potężnym głosem żądania usunięcia żydów z armii.

Czy w Polsce jest „luźno”?

Oryginalne tezy p. Hirszhorna

Jak to będzie z żydowskim poselstwem w Warszawie?

Pisma żydowskie pełne są oczywiste rozważań nad sprawą palestyńską. Przy tej okazji jednak więcej piszą na temat Polski niż samej Palestyny. P. Hirszhorn pisze w „Naszym Przeglądzie”:

„Jeżeli na 70 tys. kilom. w Palestynie może mieszkać 10 milionów ludzi, na 389 tys. km w Polsce może mieszkać co najmniej 50 milionów a zatem Polska wcale nie jest przełudniona, nawet wraz z żydami.

P. Hirszhorn lubi bawić się cyframi. Nie przeczymy, że w Polsce wraz z jej rozwojem przemysłowym, z podniesieniem poziomu produkcji rolniczej znajdzie żywienie więcej ludności. Ale to przyszłość. A w przyszłości? Ze wzrostem gospodarczym kraju wzrastać będzie liczba Polaków. Nie mamy zamiaru hamować przy-

rostu naturalnego własnego narodu, aby na naszej ziemi mogli się zmieścić żydzi.

„Polska faktoria”

Palestyna podzielona będzie dla żydów za mała. Ale „Nasz Przegląd” twierdzi, że nie tyle żydów, ile Polskę powinno cieszyć utworzenie takiej małej Palestyny:

„Życi się to, o czym świąteli Polacy marzą oddawna: o zdobyciu przez Polskę w Palestynie faktorii, która jest dla Polski stokerem ważniejszą niż jakaś kolonia afrykańska dla „nadmiaru” ludności, którego niema.

Ożywienie stosunków ekonomicznych między Polską, a Bliskim Wschodem podniesie handel i przemysł kraju, nastanie dobrobyt, który jest wrogiem wszelkiego szacunku nacjonalistycznego. Co jednak jest bolesną dla antysemitów, jest radością dla swiatli i rozumnych obywateli polskich.

Owszem, Palestyna jako rynek zbytu przydać się może jak każdy inny rynek zbytu. Ale na to nie potrzebują w Polsce zostawać ci żydzi, którzy się w „małej Palestynie” nie zmieszczą.

Zmartwienie o żydowską ambasadę

P. Hirszhorn martwi się za „chuligańskich antysemitów”, ile miałoby przykrości z utworzeniem państwa żydowskiego.

„Powstanie państwo żydowskie, w Warszawie zasładać będzie poselstwo żydowskie w gmachu, nad którym powiewać będzie sztandar biały - nieski z tarczą Dawida. Ambasador żydowski obecny będzie na wszystkich przyjęciach, legacja żydowska będzie nietykalna, najmniejsze uchybienie jej honorowi pociągnie za sobą powikłania dyplomatyczne. A skoro w każdym żydzie można będzie się domyślać przedstawiciela obcego państwa, to dlałalność pogromowa będzie znacznie utrudniona. Poza tem przedstawiciel Judei będzie mógł zabrać głos w Lidze Narodów, w obronie swoich pobratymców. Czy to nie może zmartwić antysemitów?

Już niejednokrotnie wypowiadaliśmy swoje stanowisko w podobnych sprawach. Nie jesteśmy rasistami. Moglibyśmy traktować żydów podobnie jak innych cudzoziemców (i tego „ambasadora” też), gdyby żydzi sami umieli sobie na taki szacunek zasłużyć. Ale jak możnaby szanować amba-

sadora państwa, które własny naród uważa tylko za zło konieczne, usiłując wdzierać się ciągle w to no obcych narodów i obcych państw?

Śląsk

„Gazeta Polska” z okazji wygaśnięcia konwencji genewskiej pisze:

„Nie po to minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej oświadczył w Genewie, 13 września 1934 r., że rząd polski „zmuszony jest od dnia dzisiejszego uchylić się od wszelkiej współpracy z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli, nad stosowaniem przez Polskę systemu ochrony mniejszości”, aby godzić się w trzy lata później na jakiegokolwiek przedłużanie lokalnego prowizorium. Interes mniejszości narodowych „są i pozostają dalej ochroniane przez prawa zasadnicze Polski”.

Na temat wyników naszej pracy na Śląsku podaje to pismo szereg zestawień:

„Dzień 15 lipca, dzień wygaśnięcia konwencji genewskiej, nie jest dla Polski żadną datą uroczystą. Szybko ją zapomnimy. Będziemy natomiast obchodzili dzień 20-go czerwca, dzień wkroczenia wojsk polskich na Śląsk. Ale w dniu dzisiejszym musimy natomiast stwierdzić, że Polska swym zadaniem na Śląsku sprostała. Wybyliśmy się obecnej opieki i obcych serwitutów. Zredukowaliśmy do słusznych granic obcy stan posiadania. Udział kapitałów niemieckich w przemyśle śląskim spadł z 100 do 40 proc.; ilość urzędników - Polaków zatrudnionych w przemyśle śląskim podniosła się praktycznie od zera do 70 proc.; 56 proc. warsztatów rzemieślniczych Śląska należy dziś do Polaków; 69 proc. kupców — to Polacy. Około 30.000 Polaków śląskich pracuje dziś w administracji rządowej i samorządowej, a 200.000 dzieci polskich na Śląsku pobiera naukę w ojczystym języku.

Z pracy na Śląsku dokonanej, możemy być dumni. Czasu wyznaczono nam na zegarze dziejowym na proces scalenia tej dzielnicy z macierzą — nie zmarnowaliśmy.

Tak naprawdę to możemy być dumni z wzrostu polskości na Śląsku. Nasza polityka gospodarcza na Śląsku była błędna (niskie ceny wywozowe — wysokie wewnętrzne). Administracja Śląska nie potrafiła znaleźć oparcia o miejscowe, naprawdę ideowe elementy. Na Śląsku jest sporo błędów do naprawienia.

KOLCE BEZ ROŻ



NIEPRAKTYCZNI LUDZIE

Urzednicy śmieją się do roz-puku. Z czego?

Min. Kwiatkowski na likwidacyjnym posiedzeniu Komisji Oddłużeniowej oświadczył, że pierwszy raz widzi w Polsce komisję, która ukończyła swe prace. Składa więc należyły hołd pracowitości i sprężystości urzędników Komisji.

No to był bardzo podniosły moment, przyjemne słowa. Z czego tu się śmiać?

Skończone prace, Komisję zlikwidowano, tych wzorowych pracowników zredukowano. Nie, przewidujący urzędnicy, gdy raz zostanie stworzona jakaś komisja, nie kończą w niej pracy aż — wysługą emeryturę!

O POPRZEDNIKU

Wstępny artykuł „Kuriera Porannego” omawia bezceństwa masonów, stwierdza, że są to szkodnicy państwowi, że szerzą zgniliznę, że myślą nie o Polsce, a o swej międzynarodowej sile.

Na tym samym miejscu w „Kurierze Porannym” przez długi czas widniały opisane wypociny Rzymowskiego...

WYKRET NR 2

Pomysłowość Ubezpieczalni w ugnajdywaniu powodów dla niepłacenia odszkodowania za wypadki jest niewyczerpana.

Urzędniczka Orbisu stołecznego, wobec nawału pracy, za szła w niedzielę do biura, by odrobić pewne zaległości. Weszła na drabinkę po jakieś kartoteki, upadła, złamała nogę.

Grosza od Ubezpieczalni, mimo płaconych od lat składek, nie wydebiła. Urzednicy zbyli ją poczcieniem:

— A poco pracowała pani w święto? To nie po katolicku! W święta trzeba iść do kościoła — nie do biura. Za karę nie pani nie otrzyma!

PODWÓJNY ZAWÓD

Wstawienie do reprezentacji Warszawy na lewe skrzydło koszlawego, beznamiętnego surowego Birenzweiga było grubym błędem kapłana związkowego Pichelskiego. Kisieleński, Pirych, Jung, Marjan i tuzin innych są o klasę lepsi od beznadziejnego żyda.

Był to manewr taktyczny. Liczono, że niezdarny Birenzweig przyciągnie publiczność z Nalewek, a Warszawa wygra z Kispesti i w dziesiątkę.

Drugie przewidywanie się sprawdziło, ale pierwsze ani trochę. Nalewki uważały, że szkoda złotych za jednego żyda i zamiast na mecz poszły do myłkwy. (kol.).

Srebrne monety

w butelce

KOŁOMYJA, 15.7. Hucul Kościuk w Zabu w swym ogrodzie znalazł w jamie na głębokości 2 metrów flaszkę, w której znajdowały się 73 srebrne monety austriackie, pochodzące z XVIII-go wieku.

Znalazca część monet zachował dla siebie, a za część kupił wełny, część rozdarował sąsiadom. O znalezieniu monet dowiedziała się policja i zakwestionowała u Kościuka 10 srebrnych monet, zawiadamiając o tym władze.

„Prosto z Mostu”

Ukazał się w druku now, 33 numer „Prosto z mostu”, który przynosi na czele artykuł Stanisława Piasieckiego p. t. „Odmłodzić teatr, ale jak?”, w którym autor snuje rozważania na temat upadku sztuki teatralnej w Polsce. Dalej w numerze fragment przygotowywanej do druku książki s. p. Ferdynanda Ruszczyca p. t. „Wilno”, dalszy ciąg studium Jana Mosdorf’a p. t. „Racjonalizm i naturalizm”, piękne wiersze Wojciecha Baka „Monologi anielskie”, rozważania Jerzego Walldoria o szkole artystycznej p. t. „O dobre rzemiosło” oraz bogaty dział aktualności i recenzji. W Parnopie, sporządzonym z jednego numeru „Wiadomości Literackich”, redakcja „Prosto z mostu” radzi temu piśmie, czym by mogło najlepiej zapamiętać swą „Camere obscurę”.

Lody P.ingwin świetne i tanie